

Mirosław Plaugo

## **Z KART HISTORII MIASTA GIŻYCKA**

*Geneza nazwy miejscowości na przestrzeni wieków*



Giżycko 2003

## Spis treści

Wstęp.....	3
Rozdział I	
Początki osady.....	5
Rozdział II	
Wpływ przywileju prawa miejskiego na utrwalenie się nazwy .....	8
Rozdział III	
Od wieku XIX do dnia dzisiejszego .....	19
Zakończenie.....	30
Bibliografia.....	31

## Wstęp

Giżycko, jak mało które miasto w Polsce nosiło wiele nazw i jak większość miejscowości na terenach „ziem odzyskanych” swoją ostatnią nazwę uzyskało nie ze względu na tradycję historyczną, czy położenie geograficzne charakterystyczne dla tej miejscowości, ale ogólnym nakazem administracyjnym<sup>1</sup> i to wbrew woli wielu mieszkańców i lokalnej władzy.

Praca ta poświęcona jest miastu, a konkretnie jego nazwie i ma na celu odsłonięcie jednego z fragmentów historii jakim było nazewnictwo miejscowości po przez wieki jego istnienia, od powstania pierwszej osady po czasy współczesne. Aby w pełni zrozumieć przyczyny i potrzeby zmian nazw miejscowości będę musiał się oprzeć na faktach historycznych jakie miały miejsce w zamierzchłych czasach jak np. nadanie przywileju praw miejskich, pieczęci, czy też herbu.

Na kolejnych kartach pracy, w poszczególnych rozdziałach, chcę zapoznać czytelnika z fazami zmian nazw wynikających z przeróżnych potrzeb, np.: wpływ grup narodowościowych na pisownię, wymowę i samą nazwę obecnego Giżycka. W tekście przewijać się będą więc nazwy miejscowości od najdawniejszej po współczesną; niekiedy dwie różne formy wystąpią równolegle obok siebie, co spowodować może u czytelnika zdumienie i niezrozumienie, ale (mam nadzieję) po przeczytaniu tejże lektury wszystko stanie się zrozumiałe i klarowne.

Żeby nie być gołosłownym i przybliżyć temat na wstępie, przytoczę szereg nazw jakimi posługiwano się określając tę miejscowość na przestrzeni wieków: Letzenburg (1335 – 1341), Loetzen (1340), Leczenburg, Leczin, Leczen (przełom XIV/XV w.), Leicze, Leiczen (XV w.), Leczen (1420), Loetzen (1507, 1524), Newendorff vor Loetzen (1475), Lehtczen (1481), Letzenn (1484), Lötzen (1488, 1518), Leczen (1506 – 1513), Letzen, Lucenburg (ok. 1527), Leczen (1563, 1566), Letzen (1579), w „miasteczku Lieczu”,

---

<sup>1</sup> Nazwę miejscowości ustalała Komisja Ustalania Nazw Miejscowych, a zatwierdzili ministrowie Ziem Zachodnich i Administracji Publicznej.

„zamku ... lieczkiego”, „kapłan zebrania lieczkiego” (1588), Letzen (1595), Letzen (1608), Letzen (ok. 1663), Lözen, Loezen (1684)<sup>2</sup>.

W pracy wykorzystam materiały źródłowe, jakie stworzyli dawni i współcześni mieszkańcy Giżycka, a należeli do nich m.in. Ernest Trincker, żyjący na przełomie wieków XIX i XX superintendent<sup>3</sup> Kościoła ewangelickiego w Lötzen oraz dr Grzegorz Białuński, historyk, który szereg swych prac poświęca Giżycku. Znajdzie się również kilka zdjęć i ilustracji ze źródła ikonograficznego *Lötzen – Stadt und kreis*.

Zamieściłem również dokumenty przedstawiające korespondencję władz lokalnych z Komisją Ustalania Nazw Miejscowych odpowiedzialną za nadanie nowej nazwy miastu.

---

<sup>2</sup> J. Jasiński, R. Tomkiewicz, Lec – Łuczany – Giżycko, [w:] Masovia, pod red. G. Białuńskiego, t.2, Giżycko 1999, s.115.

<sup>3</sup> Wyższy duchowny w niektórych Kościołach protestanckich, będący zwierzchnikiem duchowieństwa danego terytorium.

## Rozdział I

### Początki osady

W roku 1285 kilkadziesiąt metrów od brzegów jeziora<sup>4</sup> stanął zamek Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, zwany potocznie Zakonem Krzyżackim, który przybył zaszcześcić wiarę chrześcijańską na pogańską ziemię Prusów. Zamek ów otrzymał nazwę Lötzen<sup>5</sup>. Osadę, która później powstała przy zamku nazywano Neuendorf, co można przetłumaczyć jako Nowa Wieś. W tym miejscu dochodzi do pierwszej sprzeczności odnośnie datowania budowy tegoż zamku. Jak podaje Ernest Trincker w swojej książce *Kronika gminy leckiej*, wydanej z okazji trzechsetlecia istnienia miasta, nie wiadomo kiedy właściwie wybudowano zamek. Przytacza on słowa Krzysztofa Hartknocha, który w swym historycznym dziele *Altes und Neues Prussen* wydanym w roku 1684 pisze, że „w roku 1285 wzniesiono Lec, zamek w kraju Sudowów, nad jeziorem, które zwie się Niegocin. U stóp jego później założono miasteczko”<sup>6</sup>. Podobnie twierdzi Voigt, który w czwartym tomie swojej historii mówi: „Tak więc w roku 1285 założone zostały dwa miasta, Brodnica nad brzegiem Drwęcy, i Lec nad jeziorem Niegocin, zapewne aby przez to zarazem utrudnić Litwinom wtargnięcie na terytorium Zakonu”<sup>7</sup>. Inni historycy, badacze ziem, na których wybudowano ów zamek twierdzą, że budowa jego nastąpić musiała później, podają lata 1337 – 1340. Dr Carl Lohmeyer w *Geschichte von Ost und Westpreussen* swojego autorstwa stwierdza, że zamek powstał za czasów wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode, który Zakonem władał w latach 1351 – 1382. Jaka jest więc prawdziwa data budowy zamku i powstania osady wokół niego? Najbardziej prawdopodobna jest wersja zaproponowana przez królewsko – pruskiego radcę wojenno – dokumentalnego Ludwika Rajnolda von Wenera, który w roku 1755 w *Nachrichten der Preussisch-Märkisch und Polnischen Geschichte* stwierdza, że „jedno i drugie łatwo pogodzić, jeśli przyjmie się rok 1285 jako właściwy rok budowy, a rok 1348 wyznaczy jako ten, kiedy (budowlę)

---

<sup>4</sup> Obecnie jezioro Niegocin.

<sup>5</sup> Późniejsza nazwa używana przez Polaków i Mazurów to Lec.

<sup>6</sup> E. Trincker, *Kronika gminy leckiej* [giżyckiej], Giżycko 1997, s.14.

<sup>7</sup> Tegoż, *Kronika gminy leckiej* [giżyckiej], Giżycko 1997, s.14.

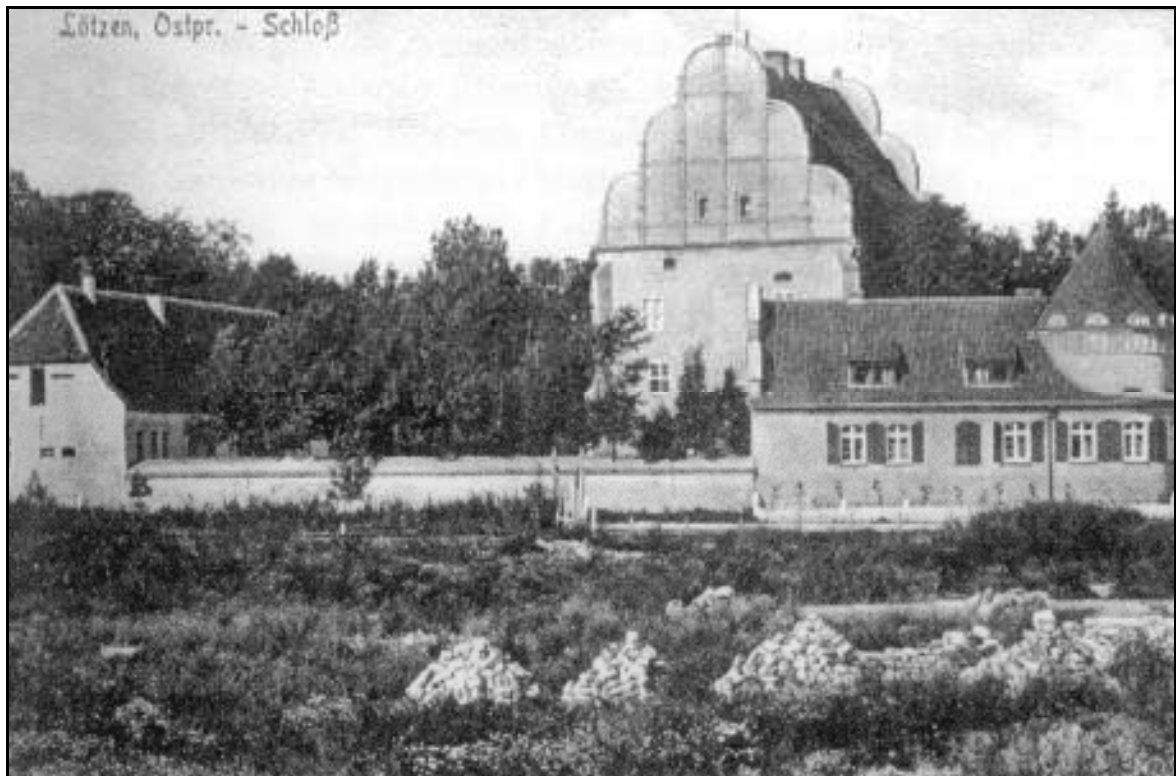
*reperowano i powiększono. Sam widok zresztą przekonuje, że nie wszystko wzniesiono jednocześnie, albowiem stojący pośrodku dziedzińca zamkowego słup jest zupełnie inaczej zbudowany”<sup>8</sup>.*

Przytoczona przeze mnie wcześniej opinia K. Hartknocha o dacie założenia zamku ma również oparcie w wydarzeniach historycznych. Zakon Krzyżacki ziemie Prusów podbijał w latach 1230 – 1283. Zgodnie ze swoją taktyką poruszał się wzdłuż Wisły i Zalewu Wiślanego, a podbite tereny zabezpieczał zamkami i osadami, w których zamieszkiwali Niemcy. Ostatnim terenem podbitym przez Zakon była kraina Sudowów. Wojna, która miała za zadanie wyniszczenie mieszkańców tych ziem trwała od 1277 roku do 1283 roku.

W tym też miejscu można spróbować wyjaśnić pochodzenie pierwszych nazw miasta: Letzenburg, Loetzen. Zakon Krzyżacki miał w zwyczaju stawianie na krańcach ziem zdobytych przez siebie zamków, w celu obrony zajętych terytoriów. Miejsca te zwano *letzete*, co można tłumaczyć jako: *ostatnia*. I mogła to być ostatnia (w znaczeniu terytorialnym) siedziba Zakonu Krzyżackiego na zajętych terytoriach, w miejscu obecnego Giżycka. Z tego założenia wynikać by mogły powyższe nazwy miasta (Letzenburg, Loetzen). Trochę zamieszania może wprowadzać używana równocześnie przez Polaków i Mazurów zamieszkujących te ziemie inaczej brzmiąca nazwa zamku – Lec. Najprawdopodobniej wynika to stąd, iż ludność napływająca w późniejszych czasach na te tereny z Mazowsza posługiwała się językiem polskim i zamiast korzystać z nazewnictwa niemieckiego używała swoich zwrotów i nazw. Można zaryzykować stwierdzenie, iż niemiecko brzmiące „tz” zamienili na polską spółgłoskę „c” i zamiast Lötzen (co wymawia się jako *lýcen*), jak to najprawdopodobniej brzmiała nazwa zamku po niemiecku, powstało Lec, co się później przyjęło i w tym brzmieniu używano po wiek XX wśród ludności mazurskiej i polskojęzycznej i co jest również powszechnie używane dziś we wszelkich tłumaczonych dokumentach historycznych.

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 14.



**II.1.** „W roku 1285 kilkadziesiąt metrów od brzegów jeziora stanął zamek ... .”  
Zamek z widocznym w środkowej części renesansowym skrzydłem z roku 1917 (fot. Lötzen –  
Stadt und kreis, Rautenberg 1989, s.13).

## Rozdział II

### Wpływ przywileju prawa miejskiego na utrwalenie się nazwy

Między rokiem 1475 a 1589 następuje ostateczne odejście od używanej jeszcze nazwy osady i zastąpienie jej nazwą Lötzen. Stało się to na podstawie rozporządzenia margrabiego Albrechta Fryderyka Hohenzollerna, który miejscowość tą ogłosił miastem, nadając jej nazwę Lötzen (od położonego tu zamku), albowiem nie życzone sobie, by miasto nosiło dawną nazwę<sup>9</sup>. Poprzedzeniem tego faktu było nadanie przywileju fundacyjnego dla wsi Neuendorf w roku 1475 przez wielkiego szpitalnika i komtura brandenburskiego Bernharda von Baltzhofena. Dokładnej daty nadania nazwy miastu przez margrabiego Albrechta Fryderyka nie można ustalić, gdyż dokument lokacyjny uległ zniszczeniu w pożarze.

W historii każdego miasta przychodzi kiedyś czas, by z podrzędnej osady czy wsi przekształcić się w miejscowość z prawami miejskimi. Ten czas dla Leca nadszedł w roku 1612. Przez szereg lat poprzedzających tę datę, mieszkańcy miasta usilnie starali się o prawa miejskie, a co za tym idzie, o herb oraz pieczęcie. Po ostatniej petycji o prawa miejskie, podpisanej w dniu 31 marca 1612 roku przez społeczność całej gminy, elektor brandenburski Jan Zygmunt Hohenzollern 15 maja 1612 roku<sup>10</sup> (warto zauważyć, że Jan Zygmunt razem z małżonką i dworem przebywali w Lecu od 17 do 23 września 1611 roku) nadaje uprawnione prawa miejskie. Brzmiały one:

*„Z Bożej łaski My, Jan Zygmunt margrabia Brandenburgii, arcypodkomorzy i elektor Świętego Państwa Rzymskiego, książe w Prusiech, książe Juliaku, Kliwii, Bergu, Szczecina, Pomorza, Kaszubów i Wendów, także Śląska, Krosna i Karniowa, burgrabia NoryMBERGI i książe Rugii, hrabia Marchii i Ravensbergu, pan Ravensteinu, oświadczamy i czynimy wiadomym za nas, naszych spadkobierców i następnych władców, że po tym, jak wysoko urodzony pan Albrecht Fryderyk (margrabia Brandenburgii, książe w Prusiech,*

---

<sup>9</sup> L.R. von Werner, Wiadomości historyczne o mieście Lec w królestwie pruskim, [w:] Z dziejów Leca (Giżycka), pod red. G.Białuńskiego i inni, Olsztyn 1998, s.19.

<sup>10</sup> Jest to data według kalendarza juliańskiego, natomiast według kalendarza gregoriańskiego było to 25 maja. Tego samego dnia każdego roku obchodzone są obecnie Dni Giżycka.



*Szczecina, Pomorza, Kaszubów i Wendów, burgrabia Norymbergi, książę Rugii) dawno z pewnych powodów założył miasto przed naszym zamkiem Lec i tamtejszym mieszkańcom jakieś prawo miejskie udzielił, a oni dotąd, do objęcia przez nas rządów w księstwie pruskim je chronili i posiadali, jednakże zwrócili się do nas z prośbą o zatwierdzenie tego udzielonego im przywileju i prawa miejskiego. Przychylając się do ich uniżonej prośby, po zasięgnięciu urzędowej opinii, kierując się jej przychylnością oraz tym, że będzie to dla nas pożyteczne i korzystne, a naszym poddanym tamże przyczyni się do wzrostu i pomyślności, a także nikomu nie może wyrządzić krzywdy ani szkody, najlaskawiej chcemy przychylić się do prośby i zezwolić na potwierdzenie wymienionego prawa miejskiego, wobec tego niniejszym na to pozwalamy i tę starą fundację i przywilej do naszego zatwierdzenia polecamy wcielić. Następuje i brzmi to od słowa do słowa w ten sposób:*

*My, Albrecht Fryderyk, z Bożej łaski margrabia Brandenburgii, książę w Prusiech etc., czynimy wiadomym i niniejszym oświadczamy za nas, naszych spadkobierców i następnych władców, wobec wszystkich widzących ten dokument, a w szczególności tym, którym na tym zależy, by o tym koniecznie wiedzieli, że my dla pożytku i po zasięgnięciu rady, zdecydowaliśmy dla powszechnego rozwoju, podniesienia i poprawy naszego księstwa, nowe miasto w starostwie leckim i przed dworem i zamkiem tamże założyć i zbudować. Ażeby to stało się tym bardziej trwale, zarządziliśmy i daliśmy dla budowy tego miasta, wszelako bez 4 łanów parafialnych, które po wieczne czasy mają należeć do plebanii, a także bez 6 łanów, które posiadają trzej karczmarze w tym mieście na mocy pewnego osobliwego zapisu, trzydzieści pięć łanów ziemi i oprócz tego jeszcze cztery łany lasu, tak jak owe są mieszkańcom Leca przydzielone w użytkowanie i zgodnie z brzmieniem urzędowych rejestrów są rozdzielane, rozgraniczane i kamieniami oznakowane.*

*Zarządzamy, ustanawiamy i chcemy mocą tego dokumentu w imieniu naszym, naszych dziedziców i spadkobierców oraz następnych władców, ażeby to miasto teraz i po wieczne czasy Lec się zwało, powinno być nazywane i określane. Ponieważ przy zakładaniu i fundowaniu miast należy szczególnie troszczyć się o jak najwięcej błogosławieństwa dla lepszej pomyślności i szybszego rozwoju, należy ustanowić i utrzymywać sądy i praworządność, także dobry zarząd*

*i porządek do karania zła i bezprawia, a chronienia i wspierania tego co dobre. Uznaliśmy więc, że należy owo często wymieniane miasto Lec obdarować, wyposażyć w znakomite prawo, którym by się posługiwali radni i osoby rządowe, także wszyscy mieszkańcy miasta, podobnie jak wszystkie inne miasta naszego księstwa. Zarządzamy, ustanawiamy i wyrażamy w ten sposób wolę, by często wymieniane miasto Lec i wszystkie w nim znajdujące się i przynależne dobra były chełmińskie, a mieszkańcy tegoż swoje dobra posiadali, korzystali i użytkowali według sposobu i zwyczaju prawa chełmińskiego (którym my to miasto niniejszym i mocą tego dokumentu w naszym imieniu i naszych spadkobierców oraz następnych władców na stałe i po wieczne czasy obdarzamy i łaskawie nadajemy). Rada i sąd mają być zgodnie z porządkiem ustanowione i obsadzone poprzez zwykłe wybory albo elekcję, jak to się zwykło nazywać, corocznie w niedzielę Reminiscere<sup>11</sup>, w obecności i przy udziale naszego, w tym czasie w Lecu rządzącego, starosty, tak jak to jest w zwyczaju i obyczaju w innych naszych miastach, winno być ustanowione i zachowane. Zobowiązani są ci, co zasiadają w urzędach, składać i przedstawiać dobry, rzetelny i jasny rachunek naszemu urzędnikowi w tym czasie przebywającemu w Lecu, z wszystkich i poszczególnych dochodów i wydatków, takich jak: kościoły, szkoły, szpital, ratusz i ławy chlebowe oraz wszelkich innych świadczeń publicznej użyteczności. Jeżeli się zdarzą wspomnianej Radzie i sądowi w Lecu sprawy ciężkie i takie, których oni sami rozstrzygnąć i osądzić by nie mogli, to powinni się zwrócić do Rastemborka<sup>12</sup>, by stamtąd otrzymać wyrok i prawo.*

*Wymienione często miasto Lec ma również posiadać własną pieczęć, którą mu niniejszym nadajemy i ustanawiamy dla wszelkich uczciwych pojawiających się spraw, jak wydawanie poświadczeń, metryk urodzenia albo ugody, do pieczętowania wysyłek i używania do innych uczciwych i potrzebnych spraw. Mieszkańcy i obywatele miasta są zobowiązani do posłuszeństwa wobec burmistrza we wszystkich uczciwych, chrześcijańskich sprawach, na jego wezwanie niezwłocznie się zgłaszać i polecenia wypełniać.*

---

<sup>11</sup> Druga niedziela Wielkiego Postu.

<sup>12</sup> Dzisiejszy Kętrzyn.

*Co się zaś odnosi do wilkierzy<sup>13</sup>, które im podobnie jak innym miastom mają być nadane, to jednak będzie to w mocy i woli naszych następnych władców, jak często to będzie koniecznością owe zmieniać, zmniejszać i powiększać, a każdy będzie zobowiązany to niezwłocznie świadczyć, przestrzegać i wykonywać. Jeżeli oni będą krnąbrni i karygodni, mają zgodnie z prawem i porządkiem miejskim ponosić karę.*

*Gdy jeden drugiemu nie chciałby uwolnić i odpuścić roszczeń i pretensji prawnych, lecz zechce prawnie dochodzić swej racji, niechaj każdy ma swobodę i możliwość dobrowolnej decyzji, czy zechce się udać do Rady, a także stamtąd do każdorazowo urzędującego starosty, by zanim dojdzie w sposób należyty do drogi prawnej, dla uniknięcia dużych i ciężkich kosztów oraz innych korowodów, pojednawczo pertraktować ze stronami, by poprzez stosowanie chrześcijańskich argumentów zechcieli się ze sobą pojednać, o co należy pilnie zabiegać i podejmować próby, by ich do tego nakłonić. Gdy jednak nic bardziej owocnego nie będzie można osiągnąć, jak tylko to, że obie strony zostaną skierowane na drogę prawną, by tam oczekiwać i wysłuchać wyroku i prawa, a co wówczas będzie ogłoszone albo w inny sposób przez Radę, jak o tym było wyżej, będzie wyjaśnione albo rozpoznane, ma każdy posłusznie wykonać. Może też zwrócić się z apelacją zgodnie z prawem zwyczajowym kraju do nas i do panujących po nas władców, jako do zwierzchności i otrzymać ostateczne orzeczenie prawne.*

*Ponadto ma być wyżej wspomniane miasto Lec obdarowane czterema różnymi jarmarkami, mianowicie pierwszym w poniedziałek - ósmego dnia przed Ostatkami<sup>14</sup>, drugim w poniedziałek - ósmego dnia przed Zielonymi Świątkami<sup>15</sup>, trzecim w poniedziałek - czternaście dni po św. Janie<sup>16</sup>, czwartym w poniedziałek - czternastego dnia po św. Michale<sup>17</sup>; wraz z wszystkimi opłatami i poborami mostowego, które im dla lepszego rozwoju użyczamy, nadajemy i darowujemy.*

---

<sup>13</sup> Ustawa wydawana przez samorządowe władze miejskie regulująca sprawy ogólnomiejskie.

<sup>14</sup> Wtorek przed Środą Popielcową.

<sup>15</sup> Siódma niedziela po Wielkanocy.

<sup>16</sup> 24 czerwca.

<sup>17</sup> 29 września.

*Dodatkowo ma także być organizowany cotygodniowo i we wszystkie tygodnie w poniedziałek wolny dzień targowy, który nazywa się targiem tygodniowym. Wówczas, podobnie jak w innych miastach, każdy może wszelkie towary swobodnie kupować i sprzedawać bez przeszkód, mając swobodny i otwarty wybór. Ażeby jednak zwykły biedak mógł nabyć swoje domowe zapotrzebowanie, bez przeszkód ze strony obcych nabywców wygodnie nabywać i czynić zakupy, ma być od rozpoczęcia zatknięta chorągiew, a o godzinie 12 ma być usunięta, jednak tak długo, jak będzie ona stała, będzie zakazane kupowanie przez sprzedawców wszelkiej żywności i potraw. Jednak to, co obcy, zgodnie z prawem targowym, dadzą i zostawią miastu, ma być zgodnie z powszechnym zwyczajem, na zasadzie pierwokupu, zastrzeżone do nabycia na potrzeby naszego domu.*

*Co do miary łokciowej i wagi, to mają mieszkańcy Leca stosować równe z tymi w Rastemborku, jednak korzec ma być nieco większy. Dochody z wagi i mierzenia mają należeć do miasta na jego potrzeby. Rada i burmistrz powinni zawsze troszczyć się o dobry porządek i dbać o to, by wszelkie towary, które trafią na targ lub będą tam dostarczone, nie były fałszywie mierzone, również korcem, oraz ważone, by nie posługiwano się miarami bezprawnie, ażeby oszustwo nikogo nie krzywdziło, a każdy kto z towarem odwiedza miasto i targ, miał powody, by częściej i chętniej to nadal czynił. Jeżeli jednak ktokolwiek zostanie schwytany na stosowaniu fałszywych miar i wag, a z tego powodu zostanie poszkodowany mieszczanin albo ktoś inny, ten albo owi mają być pozbawieni mierzonych w ten sposób lub ważonych towarów, w połowie dla nas i w połowie dla miasta, a ponadto powinni być ukarani cielesnie.*

*To, co prawo krajowe ustanawia i obwieszcza w sprawie pierwokupu, temu powinni mieszkańcy Leca się podporządkować i przychylić, a w żadnym przypadku od tego się nie uwalniać.*

*Mieszkańcy Leca mają również swobodę posiadania tyłu uli pszczoł, ile pragną i mogą mieć na własny użytek, jednak powinni z nami i następnymi władcami dzielić się po połowie.*

*Pozwalamy im posiadać więzienie. Jeżeli by jednak nasz sługa się spóźnił, a także cokolwiek w mieście przewinił i z tego powodu był tam wsadzony, nie powinni jego lub ich dłużej niż jedną noc przetrzymywać w więzieniu, lecz rano*

*natychmiast przekazać go do zamku Lec. Gdyby zaś ktoś z ich obywateli albo ktokolwiek przebywający w więzieniu powoływał się na naszego starostę w Lecu, powinni oni również tego lub tych, gdy będą się tego domagali, natychmiast odstawić do zamku, w zamian ma im być przez starostę udzielona pomoc przy stosowaniu prawa przeciw przestępcom.*

*Od wszelkich kar, które w sądzie będą nałożone, ma na użytek miasta przypadać co trzeci fenig; czyli jeżeli władza odbierze dwa, to wówczas miasto otrzyma trzeci fenig. Co władza albo w jej imieniu urzędnik opuści od tych kar, to ma się tym również sołtys zadowolić, co jednak wpłynie z kary krwi, ma należeć wyłącznie do sołtysa.*

*Ażeby mieszkańcy Leca nie byli nadmiernie obciążeni pospolitymi świadczeniami i wyposażeniami, dlatego czynsze z ław chlebowych i mięsnych a także z łaźni, które w każdym czasie będą w mieście utrzymywali, mają należeć jedynie do miasta i być używane na jego potrzeby.*

*Budy kramarskie, które będą wokół ratusza i gdziekolwiek wznoszone, ma budować miasto i samo je utrzymywać i z nich korzystać.*

*Co dotyczy browarnictwa i wyszynku piwa, to korzystać z prawa tego mają jedynie ci, którzy rozporządzają częścią z tych trzydziestu pięciu łanów, a całkowicie wyłączeni z tego mają być «Pletznerzy» oraz budnicy<sup>18</sup>, jednak w czasie jarmarków mogą oni piwo pobierać od browarników i trudnić się wyszynkiem.*

*Także nadajemy tym, którzy mają na to ochotę i możliwości prawo, wyszynku wina i miodu.*

*Za wszelkie łaskawości, wolności oraz prawo mają nam i następnym władcom mieszkańcy Leca, ci co są teraz i po nich mogą być i przyjdą, przekazywać i dawać zawsze coroczny czynsz na św. Marcina do naszego zamku leckiego, ci co mają otwarte gospody, z każdego z trzydziestu pięciu łanów oraz z domostwa dwie grzywny pruskie, zaś od browarów i karczem trzy grzywny.*

*Prawo targowe przekazujemy ze szczególnej łaskawości miastu w połowie.*

*Ponadto wszystko mają mieszkańcy Leca dla swych potrzeb wznieść i posiadać cegielnię i wapiennik.*

---

<sup>18</sup> Właściciele tzw. bud, czyli domostw na niepełnej parceli miejskiej, należeli do pospólstwa miejskiego (np. rzemieślnicy, kramarze).

*Także i w jeziorze Niegocin może każdy mieszkaniec ręczną siecią swobodnie łowić na swój użytek, jednak tylko na potrzeby swojego stołu, a nie na sprzedaż, może bez przeszkód używać, ale nie dalej niż przy brzegu graniczącym z miastem i aby wystrzegano się wszelkich nadużyć.*

*Na ich potrzeby należy im zezwolić łaskawie corocznie, za dziesięć grzywien czynszu, na łowienie na jeziorze Niegocin zastawką.*

*Wszystko to, co zawarte jest w tym dokumencie, nadajemy, dajemy i zapisujemy my za nas, naszych dziedziców i następnych władców, często wymienianym mieszkańcom naszego nowego miasta Leca, wszystkim ich spadkobiercom i następcom, na ich i tego miasta pożytek i dobro, by wszelkie treści tego przywileju mieli, posiadali i używali.*

*Na zamknięcie i zakończenie, niniejszym poważnie rozkazujemy i nakładamy obowiązek wybranej Radzie i burmistrzowi miasta Leca, ażeby oni ze względu na nasze założenie miasta i nadanie przywileju najłaskawszej łaskawości, z uwagi na wszystko to, co tu zawarte i włączone, traktowali z powagą i pilnością, w sposób szczególny troszczyli się o to, by panował pokój i jedność pomiędzy mieszkańcami; podobnie niech przeciwstawi się samowoli dobra władza, która ma być ufundowana i ustanowiona i utrzymywana, by bez samowoli, we wszystkim posłusznie i bez sprzeciwu dobrze służyła. Przez to będzie miasto, a także mieszkańcy, osiągać szybki rozwój, a szkód, uciążliwości, wszelkich niedostatków i innych nieszczęść, które zwykle przez nieład, brak jedności chętnie się wdzierają i następują, uniknie się, ustrzeże i ominie.*

*Ponadto chcemy my za nas, naszych dziedziców i następnych władców niniejszym i mocą tego dokumentu, w imię najwyższego Boga z książęcej mocy, którą obdarzyła nas książęca władza, umocnić miasto Lec, jego prawa, sądy i porządek, tak jak to wyżej jasno i dobitnie zostało wyrażone, zatwierdziliśmy i książęco przyrzekliśmy, że będziemy je strzec, chronić i bronić. Dla prawdziwej, wiecznej i trwałej etc.*

*Umacniamy, zatwierdzamy ten powyższy przywilej we wszystkich jego postanowieniach i punktach i pragniemy, by był on stale, silnie i niezłomnie przez wszystkich zachowywany. Jednak chcemy zastrzec możliwość dokonania z biegiem czasu niezbędnych niektórych zmian i ograniczeń. Wszystko to wiernie i niezmiennie zaświadczamy naszą elektorską sekretną pieczęcią. Zarządzono*

*i wydano w Królewcu piętnastego dnia miesiąca maja tysiąc sześćsetnego  
dwunastego roku*

*L. S.*

*Ludwik Rautter<sup>19</sup>*

*Fabian starszy burgrabia*

*i pan zu Dohna<sup>20</sup>*

*Krzysztof Rappe<sup>21</sup>*

*Hans Albrecht Borck<sup>22</sup> „<sup>23</sup>*

Powyższy tekst praw miejskich ostatecznie potwierdza i nakazuje to, co wcześniej nakazał w rozporządzeniu margrabia Albrecht Fryderyk: „*chcemy ustanowić i zarządzić dla nas samych, naszych następców, dziedziców i przysłych władców, niniejszym i mocą niniejszego listu, by miasto teraz i po wieczne czasy nazywało się Lötzen*”<sup>24</sup>. Sami zaś mieszkańcy miasta już wcześniej, bo podczas lokacji miasta ustalili poprawną pisownię jego nazwy, by na zawsze uniknąć pomyłek z podobnie brzmiącymi nazwami innych miast, na przykład: Lützen, Lessen, Lotzia.

Po otrzymaniu przywileju, mieszczaństwo wysłało list dziękczynny do elektora, w którym poprosiło jeszcze o pieczęć z trzema leszczami. Z dniem 26 maja 1612 roku Jego Elektorska Mość udzielił odpowiedzi, w której zezwala, by miasto używało na pieczęci wyobrażenia trzech leszczy, jednego dużego pośrodku i dwóch małych po obu stronach<sup>25</sup>. Owe wyobrażenie trzech leszczy stało się oficjalnym herbem miasta i prawie w niezmienionej postaci obowiązuje do dnia dzisiejszego.

---

<sup>19</sup> Był ochmistrem w Radzie Naczelnej księstwa pruskiego.

<sup>20</sup> Pełnił urząd nadburgrabiego w Radzie Naczelnej.

<sup>21</sup> Był kanclerzem w Radzie Naczelnej.

<sup>22</sup> Był naczelnym marszałkiem w Radzie Naczelnej.

<sup>23</sup> E.Trincker, Kronika gminy leckiej [giżyckiej], Giżycko 1997, s.39.

<sup>24</sup> Tegoż, Kronika gminy leckiej [giżyckiej], Giżycko 1997, s.45.

<sup>25</sup> E.Trincker, Kronika gminy leckiej [giżyckiej], Giżycko 1997, s.45.







*Stadt Lötzen*

*II.3. Herb miasta Lötzen z przełomu XIX i XX w. (Lötzen – Stadt und kreis, Rautenberg 1989, s.6).*

Z herbem, a raczej z jego wizerunkiem na tarczy, związana jest legenda, która mówi, że jakoby książę pruski, Fryderyk Wilhelm I, zwany Wielkim Elektorem, podczas swego pobytu w Giżycku zjadł w miejscowej karczmie na obiad trzy smażone leszcze, które mu tak smakowały, że zdecydował dać miastu godło przedstawiające, niczym na talerzu – trzy leszcze na tarczy. Legendzie tej brak historycznych podstaw. Wielki Elektor panował w Prusach w latach 1640 – 1688, w tym do 1657 roku jako lennik Polski. Herb i pieczęć miejską Giżycko otrzymało przywilejem z 26 maja 1612 roku, zatem jeszcze przed urodzeniem Wielkiego Elektora. Podanie nie może dotyczyć także żadnego z poprzedników Fryderyka Wilhelma, ponieważ propozycja co do treści rysunku tarczy herbowej wyszła od samych mieszkańców Lecu. Przedstawili ją dokładnie w prośbie o przyznanie praw miejskich w 1608 roku. Herb Lecu nie uległ później

zmianom. Tarcza herbowa ma barwę niebieską. Ryby leżą poziomo, równolegle. Środkowa jest większa<sup>26</sup> (il.3, str.17).

Na znak tego, iż Lec podniesiony został do godności miasta władze postanowiły wybudować w roku 1613 ratusz.

---

<sup>26</sup> Giżycko. Z dziejów miasta i okolic, pod red. I. Bernatowicz i inni, Olsztyn 1983, s.87.

## Rozdział III

### Od wieku XIX do dnia dzisiejszego

Do końca wieku XVIII w nazewnictwie miasta nic się nie zmienia. Z nastaniem XIX w. pojawiają się liczne opracowania naukowe, mapy i encyklopedie, gdzie zajmowano się ziemiami Prus Wschodnich, na których między jeziorami panuje Lec. W wydawnictwach tych spotkać można różne nazewnictwa miejscowości, te które już znamy, jak również nowe. Nie rzadko powstawały one w sposób nienaturalny i niekonwencjonalny.

Stanisław Plater w swej *Jeografii wschodniej części Europy wschodniej*, która ukazała się we Wrocławiu w 1825 roku, wymienia powiat loceński oraz lotzeński, a miasto nazywa Loczany (od Lötzen), które stoi „nad kanałem między dwoma jeziorami z 1500 mieszkańcami”<sup>27</sup>. W roku 1837 Jędrzej Moraczewski w *Starożytnościach polskich* dokonuje zmiany litery „L” na „Ł”, dzięki czemu powstała kolejna spolszczona forma: Łoczany<sup>28</sup>, która za ponad sto lat przypomni o sobie.

W okresie międzywojennym, w Polsce, miasto to określa się dalej nazwą Lec, chociaż w różnych publikacjach wymieniane są również inne nazwy miejscowości. *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna* jako nazwę zasadniczą dla miasta podaje Lötzen z dodatkową informacją, że nazwa polska brzmi Lece. Natomiast znany w przedwojennych środowiskach naukowych Edward Chwalewik przedstawił aż cztery formy nazwy miasta: Lec, Lece, Loczany, Lötzen, z uzupełnieniem, że jest to miasto powiatowe na Mazowszu Pruskim<sup>29</sup>.

Okres II wojny światowej nie wpłynął na jakąkolwiek zmianę w nazewnictwie miejscowości.

Po zakończeniu działań wojennych, niemalże całe Prusy Wschodnie (razem z Lötzen) decyzją przywódców USA, ZSRR i Wielkiej Brytanii znalazły się w obszarze nowej Polski. Przed nowymi władzami postawiono trudne

---

<sup>27</sup> J. Jasiński, R. Tomkiewicz, Lec – Łuczany – Giżycko, [w:] Masovia, pod red. G. Białuńskiego, t.2, Giżycko 1999, s.116.

<sup>28</sup> Tegoż, Lec – Łuczany – Giżycko, [w:] Masovia, pod red. G. Białuńskiego, t.2, Giżycko 1999, s.116.

<sup>29</sup> Tamże, s.116.

zadanie nadania nowych nazw miejscowości, które do tej pory były niemieckie. Miastu, które od stycznia 1945 roku znalazło się w rękach żołnierzy radzieckich, a od maja tegoż roku we władaniu władz polskich trzeba było „znaleźć” nową nazwę. Tym problemem zajęła się Komisja Ustalania Nazw Miejscowych powołana z początkiem 1946 roku przez Ministerstwo Administracji Publicznej w porozumieniu z Ministerstwem Ziem Odzyskanych. Zanim jednak owa komisja przystąpiła do pracy i nadała nową nazwę miejscowości, to Gustaw Leyding, Mazur, referent w Wydziale Społeczno – Politycznym Pełnomocnika Rządu Tymczasowego RP na Okręg Mazurski, będący odpowiedzialny za nazewnictwo miejscowe, człowiek, który od 1923 roku interesował się nazwami miejscowymi Mazur i południowej Warmii, w chaosie jaki w tym czasie panował, utrzymał będącą od wieków w użyciu przez Mazurów i Polaków nazwę – Lec<sup>30</sup>. Przetrwała ona jednak tylko kilka miesięcy, być może dlatego, że ktoś mało zorientowany uznał ją za nazwę bardzo kojarzącą się z tym co było. Nazwa ta, oprócz wspomnianego Gustawa Leydinga, miała również innych zwolenników. Należał do nich profesor Stanisław Srokowski, geograf, który uważał, że Lec jest nazwą pochodzenia nie niemieckiego, lecz staropruskiego, podobnie jak Lecbark – Licbark - Lidzbark<sup>31</sup>. Przykładem na to, że nazwa Lec przyjęła się i była stosowana w pierwszej połowie 1945 roku nawet daleko poza granicami miasta może być przypadek Mieczysława J. Królika, który jadąc w grupie organizacyjnej z Białegostoku, dostał delegację na dzień 23 lutego 1945 roku „do Lecu”<sup>32</sup>.

Lato 1945 roku przynosi kolejną zmianę nazwy. Dotychczasowy Lec zastąpiony został nazwą Łoczany, a od sierpnia tegoż roku – Łuczany<sup>33</sup>. Przypuszczać można, że ktoś, od kogo zależało nadanie nowej nazwy musiał przeglądać stare encyklopedie polskie, w których to u schyłku XIX w. forma ta się pojawia (zob. str.16). Nazwa Łuczany została bardzo przychylnie przyjęta przez większość nowych mieszkańców, którzy w dużym stopniu byli osiedleńcami z Wileńszczyzny. W brzmieniu tego słowa było coś im bliskiego,

---

<sup>30</sup> J. Jasiński, R. Tomkiewicz, Lec – Łuczany – Giżycko, [w:] Masovia, pod red. G. Białuńskiego, t.2, Giżycko 1999, s.116.

<sup>31</sup> Tegoż, s.117.

<sup>32</sup> Tamże, s.117.

<sup>33</sup> Tamże, s.117.

coś melodyjnego co przypominało im rodzinną ziemię i miejscowości, których nazwy brzmiały równie melodyjnie, co Łuczany, np.: Liczuny, Paciuny, Święciajny.

Kolejna zmiana nazewnictwa miejscowości nastąpiła 4 sierpnia 1946 roku. Komisja Ustalania Nazw Miejscowych przy Ministrze Administracji Publicznej nadała miastu nad Niegocinem nazwę – Giżycko od nazwiska Gustawa Gizewiusza<sup>34</sup>, który żył w latach 1810 – 1848 i pochodził z polskiej rodziny Giżyckich osiadłej na Mazurach w XVI w., która uległa zniemczeniu, a jej nazwisko latynizacji. Był etnografem i działaczem oświatowym na Mazurach, jak również od roku 1835 polskim kaznodzieją parafii ewangelickiej w Ostródzie. Należał do obrońców praw i kultury ludu mazurskiego, a zwłaszcza szkoły polskiej na Mazurach<sup>35</sup>.

Decyzja władz państwowych nie znalazła uznania u miejscowych włodarzy i społeczności. Mieszkańcy miasta i urzędy tak bardzo przyzwyczaili się i polubili nazwę Łuczany, że trudno im było znieść zmianę nazwy miejscowości i zaakceptować nową, obco brzmiącą – Giżycko. Zaprotestowała Powiatowa Rada Narodowa ze starostą Stefanem Ławrowskim na czele, wysyłając noty do Komisji Ustalania Nazw Miejscowości. Również wicestarosta, Czesław Browiński protestował przeciwko używaniu nazwy miasta innej niż Łuczany. Miał na uwadze publikacje prac wydawanych przez Instytut Bałtycki, poświęconych tym terenom. Chciał na pewno w ten sposób zaznaczyć, że jedyna słuszna nazwa dla miasta to Łuczany. W ramach protestu wysłał list, którego adresatem był Instytut Bałtycki w Bydgoszczy. Pisał w nim:

*„Łuczany, 1 IX 1946 r.*

*Do Dyrekcji  
Instytutu Bałtyckiego  
w Bydgoszczy*

---

<sup>34</sup> Giżycko. Z dziejów miasta i okolic, pod red. I. Bernatowicz i inni, Olsztyn 1983, s.133.

<sup>35</sup> Historia – Encyklopedia Multimedialna PWN, Warszawa 1999.

*Pracując od przeszło roku w administracji na terenie byłych Prus Wschodnich, a od kilku miesięcy będąc na stanowisku wicestarosty w Łuczanych, żywo interesuję się tym nowo przyłączonym krajem, jego ludnością, warunkami gospodarczymi i historią. Dlatego też pilnie studiuję wszystko, co pisze się w Polsce o Prusach Wschodnich, a część tej zdobytej wiedzy staram się przelać w podległych mi urzędników, co zresztą z trudem tylko mi się udaje.*

*Podobnie jak w całej Polsce mało, bardzo mało zna się problemy byłych Prus, a w obecnej ich sytuacji nikt prawie się nie orientuje, tak i w samych Prusach, wśród przypadkowo wprost zebranego elementu, mało kto rozumie na co winien być położony nacisk w pracach dążących do zespolenia tych ziem z Macierzą. Sytuacja może poprawi się, gdy powstanie tu Liceum Mazurskie, kontynuacja Liceum Krzemienieckiego, które szuka tu sobie siedziby. Może Muzeum Mazurskie w Olsztynie, które okazuje ambicje rozpoczęcia prac naukowo-poznawczych. Istniejący Instytut Mazurski nie zdaje egzaminu.*

*Spośród instytutów badawczych najwięcej zrozumienia dla zagadnień byłych Prus Wschodnich okazuje Instytut Bałtycki, który rozpoczął serię wydawnictw poświęconych Prusom Wschodnim. Przeglądając wydawnictwa Instytutu, a więc **Prusy Wschodnie** prof. Srokowskiego, Karola Górskiego **Państwo krzyżackie w Prusach**, Tadeusza Mieczyniakiego **Mapy gleb b. Prus Wschodnich** – stwierdziłem jednak, że wydawnictwa te, będące publikacjami naukowymi – na Prusy Wschodnie ciągle mimo wszystko patrzą poprzez dawne granice z 1939 roku. Autorzy w pracach swych opierają się na wydawnictwach przedwojennych przeważnie niemieckich a nowych Prus nie mają. Nas nowych ludzi na tej ziemi to rani. My tu jesteśmy już w Polsce, tu istnieje Polska, Prusy są historią. Powstało tu nowe życie, nowy nawet patriotyzm lokalny. Tutejszych patriotów rażą i bolą nawet fakty nieznamośności naszych stosunków, powodujące błędne informowanie społeczeństwa polskiego o tym, co u nas jest codzienną rzeczywistością.*

*Po stołecznym Olsztynie, drugim centrum życia polskiego w tej chwili są np. Łuczany, siedziba niektórych władz II instancji, ośrodek turystyki, sportów wodnych, mające pięć szkół średnich, trzecią w Polsce szkołę rybacką itd. Tym*

*czasem na mapach wydawnictw Instytutu Bałtyckiego Łuczany nie istnieją. W wszystkich pracach Łuczany figurują pod nieznaną nazwą Lec.*

*Łuczany przed 1945 r. nazywały się Lötzen, po objęciu ich w administrację polską początkowo zwane były "Loczany", potem utrwaliła się nazwa Łuczany. Ministrowie Ziem Zachodnich i Administracji Publicznej zmienili tę nazwę na "Giżycko" – nazwa ta się nie przyjęła. Łuczany bronią swej nazwy i mają obietnicę jej przywrócenia. Lecu zaś nie było tu nigdy i nie ma. Instytut Zachodni w swych wydawnictwach używa już nazw "tutejszych".*

*Na mapie gleb Mieczyskiego - Łuczany w ogóle nie figurują pod żadną nazwą – z powiatu łuczanieckiego umieszczono tylko miasteczko Ryn, dziewięć razy mniejsze od Łuczan i osadę Wydminy, będącą gminą wiejską.*

*Nazwę Lec wprowadził prof. Stanisław Srokowski w swej pracy pt. **Prusy Wschodnie** i przejęta przez prof. Karola Górskiego, odtąd pokutuje, wprowadzając zamęt. Pięknie woła prof. Górski w przedmowie do swego dzieła **Państwo krzyżackie w Prusach**: "Niech się staną nam bliskie i codzienne nazwy Broniewa i Elbląga, Szepola i Kwidzyna", lecz i tu wprowadza ogół w błąd – nie znamy "Broniewa" – w województwie olsztyńskim mamy bowiem Braniewo.*

*Przesyłając powyższe uwagi pozostaję z poważaniem*

*mgr Browiński*<sup>36</sup>

Odpowiedzi na list wicestarosty Czesława Browińskiego udzielił Bolesław Srocki – Kierownik Wydziału Pomorzoznawczego Instytutu Bałtyckiego w Bydgoszczy. Była to odpowiedź raczej ogólnikowa, nie wyjaśniająca w zasadzie niczego. Treść listu była następująca:

*„Bydgoszcz, 9 września 1946 r.*

*Do Pana Mgr. Browińskiego  
Wicestarosty w Giżycku (Łuczanach)  
województwo olsztyńskie*

---

<sup>36</sup> Korespondencja w sprawie zmiany nazwy miasta, [w:] Z dziejów Leca (Giżycka), pod red. G.Białuńskiego i inni, Olsztyn 1998, s.83.

Otrzymaliśmy Pańskie pismo z dnia 1 bm., w którym był Pan łaskaw poruszyć sprawę nazw na terenie byłych Prus Wschodnich oraz sprawę naszych wydawnictw, poświęconych temuż terenowi.

Rozumiejąc zawarte w piśmie pobudki rzetelnej troski o dobro tych ziem, uważamy za potrzebne sformułować kilka wyjaśnień.

1. Wiadomo, że sprawa nazw miejscowości nastęcza wiele trudności na wszystkich Ziemiach Odzyskanych. Te trudności są stopniowo i systematycznie pokonywane. Początkowy chaos został spowodowany tym także, że praca kilku komisji ustalających nazwy (przy czym niektóre komórki tego rodzaju nie miały tytułu fachowości) nie była skoordynowana. Instytut Bałtycki już w połowie ub. roku powołał do życia w Krakowie specjalną komisję z prof. W. Taszyckim na czele. Następnie jednak sprawę nazw przejęła praktycznie Komisja Ustaleń Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Administracji Publicznej – Nazwa *G i ż y c k o* [podkr. w oryginale] jest rezultatem prac tej Komisji. Pominięcie Łuczian (*Lecu*) na **Mapie Gleb** Mieczysława jest zrozumiałe, gdyż wybór miejscowości wynika tam z zagadnienia "gleb", a nie z ujęcia tematu pod względem administracyjnym czy geograficznym. Nazwa "Broniewa" znalazła się w naszych wydawnictwach pod wpływem wyników badań Komisji Krakowskiej, przegłosowana jednak została w Komisji przy Ministerstwie Administracji Publicznej. Stąd w następnych publikacjach stosować będziemy formę: *Braniewo*.

2. Instytut Bałtycki jest świadom tego, że dotychczasowe jego wydawnictwa nie odpowiadają jeszcze *w s z y s t k i m* [podkr. w oryginale] wymogom aktualizacji spraw terenowych, co jednak jest wynikiem wielkiej płynności sytuacji jaka panuje na Ziemiach Odzyskanych.

Ceniąc sobie życzliwe uwagi Szanownego Pana łączymy wyrazy poważania.

Za dyrektora Instytutu:  
*Bolesław Srocki*



Po tych licznych interwencjach Komisja Ustalania Nazw w dniach 27 i 28 października 1946 roku po raz drugi zajęła się sprawą nadania nazwy miejscowości. Rzecznikiem władz Łuczan był geograf prof. Stanisław Srokowski. Według późniejszego sprawozdania profesora Srokowskiego staroście Łuczańskiemu, Stefanowi Ławroskiemu, Komisja „*nawet nie chciała słyszeć o zmianie. Wychodziła z założenia, że nazwa Lec (bo i do niej chcieli wrócić niezadowoleni mieszkańcy) – jest nazwą niemiecką, zaś Łuczany są nowotworem, z polskim nazewnictwem nic wspólnego nie mającym. Jest to bowiem przeróbka niemieckiej nazwy Loetzen*”<sup>38,39</sup>.

Szerzej sprawę zrelacjonował prof. Srokowski wicestaroście Czesławowi Browińskiemu w liście do niego:

*„Wielce Szanowny Panie Starosto*

*Wiedząc o tym, że tylu osobom w Giżycku, a nade wszystko Wielce Szanownemu Panu Staroście zależy na pozostawieniu nazwy "Łuczany", postawiłem tę sprawę na porządku obrad trzeciej sesji Państwowej Komisji Głównej Nazw Miejscowości, która odbyła się w dniach 26, 27 i 28 października br. Wybrałem moment, kiedy przy stole obrad zasiadł Minister Administracji Publicznej dr Władysław Kiernik, delegat Ministerstwa Ziem Odzyskanych dyr. Edward Quirini i delegat Wojewody Zygmunta Robla, Gustaw Leydning-Mielewski. Nic jednak nie pomogło. Profesorowie nie chcieli nawet słyszeć o jakiejś zmianie. Jakże zaś mieli racje, mówi krótkie streszczenie ich przez, prof. Witolda Taszyckiego z Krakowa. Są to racje, jak się pokazuje, umotywowane i oparte na krytyce zarówno nazwy "Łuczany", jak i "Lec", na którą godził się już nawet delegat Wojewody Robla. Tę nazwę Lec uważałem zawsze nie za nazwę pochodzenia niemieckiego, lecz staropruskiego, podobną do Lecbark – Licbark – Lidzbark. Pokazało się jednak, że znawca nazw*

<sup>37</sup> Korespondencja w sprawie zmiany nazwy miasta, [w:] Z dziejów Leca (Giżycka), pod red. G. Białuńskiego i inni, Olsztyn 1998, s.84.

<sup>38</sup> Jest to zapewne błąd autora, powinno być Lötzen.

<sup>39</sup> Giżycko. Z dziejów miasta i okolic, pod red. I. Bernatowicz i inni, Olsztyn 1983, s.133.

*staropruskich, prof. Georg Gerullis z Berlina, nie zna jej jako staropruskiej w swoim zestawieniu nazw geograficznych wschodniopruskich. Ostatecznie zatem pozostało przy Giżycku. Następnego dnia zawędrowała sprawa aż do Prezydium Krajowej Rady Narodowej i odbywającego się zjazdu któregoś z naszych naczelnych stronnictw. W każdym razie zapoznał się z nią Prezydent Bierut. I to jednak sytuacji nie zmieniło. Musimy tedy poprzestać już na tym co jest, bo zostawałaby chyba jeszcze apelacja do ONZ w Nowym Jorku.*

*Serdecznie pozdrawiam Wielce Szanownego Pana Starostę i łączę wyrazy poważania*

4 XI 1946

*Prof. Stanisław Srokowski*<sup>40</sup>

Do listu dołączona była również notatka będąca fragmentem protokołu posiedzenia Komisji Ustalania Nazw Miejscowości, na którym utrzymano w mocy nazwę Giżycko. Treść notatki brzmiała:

*„Komisja Ustalania Nazw Miejscowości na posiedzeniu w dniu 26 października br. [1946] w obecności Ministra Administracji Publicznej i delegatów Ministerstwa Ziem Odzyskanych uchwaliła jednomyślnie podtrzymać nazwę Giżycko ze względu na następujące okoliczności: z nazw dotychczasowych Lec jest nazwą niemiecką, Łuczany zaś są nowotworem z polskim nazewnictwie geograficznym nic wspólnego nie mającym. Jest to bowiem przeróbka niemieckiej formy Lötzen. Formę tę bez żadnego uzasadnienia przeinaczył Plater w opisie geograficzno-historyczno-statystycznym ziem polskich pod zaborem pruskim ( 1841 r.) na Łoczany, przerobił ją następnie znowu bez jakiegokolwiek uzasadnienia Kętrzyński na Łuczany (1879 r.). Nazwa Łoczany - Łuczany jest zamaskowaną nazwą niemiecką. Ewentualnie można by się w niej dopatrywać nazwy ruskiej, której w języku polskim musiałaby odpowiadać w formach Łęczany lub Łączany. Że jednak w nazewnictwie geograficznym byłych Prus Wschodnich nie ma wpływów ruskich, więc tę próbę ewentualnego objaśnienia należy odrzucić.*

---

<sup>40</sup> Korespondencja w sprawie zmiany nazwy miasta, [w:] Z dziejów Leca (Giżycka), pod red. G.Białyńskiego i inni, Olsztyn 1998, s.85.

*Pragnąc nadmiernie elementem niemieckim nasycone nazewnictwo geograficzne byłych Prus Wschodnich przynajmniej do pewnego stopnia spolszczyć, uchwaliła Komisja Ustalaniu Nazw Miejscowości zastąpić niektóre nazwy niemieckie nazwami polskimi utworzonymi od nazwisk zasłużonych dla polskości całych Mazurów i Warmii. Dla Lecu stworzono nazwę Giżycko. Nazwie tej pod żadnym względem nic zarzucić nie można. Jest dobra pod względem językowym, utrwała pamięć jednego z tych działaczy, którym polskość Mazurów zawdzięczamy. O tym godzi się pamiętać.*”<sup>41</sup>

Dziwnym się wydaje to uzasadnienie. Skoro tak bardzo chciano nadać nazwę miasta ku czci czyjejs pamięci, to można było znaleźć zasłużonego dla „polskości Warmiaków i Mazurów” na miejscu. To w obecnym Giżycku, urodził się wspomniany w tej notatce Wojciech Kętrzyński (1838–1918), historyk, wydawca źródeł, bibliotekarz, etnograf, publicysta. Po 18 roku życia spolonizował się (m.in. zmienił nazwisko, wcześniej nazywał się Adalbert von Winkler). Wspierał powstanie styczniowe, za co był więziony przez władze pruskie. Zajmował się również historią stosunków polsko – niemieckich, najdawniejszymi dziejami i zasięgiem Słowiańszczyzny, dziejami zakonu krzyżackiego i dyplomatyką polską. Był zasłużonym badaczem polskość dziejów Pomorza, Warmii i Mazur, patronował czasopiśmiennictwu i ruchowi polskiemu na Mazurach<sup>42</sup>.

W protokole z posiedzenia Komisji Ustalania Nazw Miejscowości dopuszczono się nieprawdziwego stwierdzenia, jakoby Wojciech Kętrzyński w swych pracach używał nazwy Łuczany. W *Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckimi* wydanej we Lwowie w 1879 roku jak i w *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich* – Lwów 1882 rok, Wojciech Kętrzyński używa wyłącznie nazwy Lec.

Niezrozumiała dla mnie jest niechęć do tej postaci. Nie znalazłem nigdzie wyjaśnienia takiego stosunku do niego i braku chęci do nadania nazwy miastu od imienia Kętrzyńskiego. Warto zauważyć, że nadano ją miejscowości odległej

---

<sup>41</sup> Korespondencja w sprawie zmiany nazwy miasta, [w:] *Z dziejów Leca (Giżycka)*, pod red. G.Białyńskiego i inni, Olsztyn 1998, s.85.

<sup>42</sup> *Historia – Encyklopedia Multimedialna PWN*, Warszawa 1999.

od Giżycka o niecałe 40 km, które również znajdowało się w granicach Prus Wschodnich i nazywało się Rastenburg. Dziś jest to Kętrzyn.

Nazwy Łuczany używano jeszcze do końca 1946 roku, by później na zawsze „wytrzeć” ją z rejestru nazw. Nie zapomniano jednak o niej do końca. Kanał łączący jeziora Niegocin i Kisajno, nad którym stoi zachowany fragment zamku krzyżackiego, a który dał początek istnieniu miasta, nazywa się Kanałem Łuczańskim. Również w teraźniejszych czasach nie zapomina się o poprzednie nazwie miasta. Właściciel sprywatyzowanego przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej nadał mu nazwę „Łuczany”. W Giżycku istniała także Wytwórnia Wyrobów Cukierniczych „Łuczanka”, która jak można się domyślić swą nazwę zapożyczyła od powojennych Łuczan.

Lötzen, jako nazwa obecny jest również w dniu dzisiejszym. W miejscowości Neumünster na północ od Hamburga, gdzie osiedlili się przedwojenni mieszkańcy Lötzen i dorastają kolejne pokolenia, gdzie przechowywane są dokumenty i pamiątki z dawnego miasta, pamięć o miejscu spędzonego dzieciństwa jest żywa nie tylko poprzez wspomnienia i opowiadania, ale również przez trwałe symbole takie jak na przykład umieszczenie tablicy drogowskazu z ilością kilometrów do Lötzen, dziś już Giżycka, na jednym z budynków.

Aktualnie niewielka grupa Giżycczan marzy o tym, by jednej z dróg miejskich nadano nazwę ulicy Leckiej. Byłoby to wspaniałe nawiązanie do tradycji i historii miasta, jak również byłby to hołd złożony tym wszystkim, którzy utrzymywali i walczyli o nazwę Lec i jego polskość.



*II.4. Drogowskaz do Lötzen w miejscowości Neumünster (fot. Lötzen – Stadt und kreis, Rautenberg 1989, s.364).*

## Zakończenie

W powyższej pracy za zadanie postawiłem sobie przedstawienie czytelnikowi jednego fragmentu historii miasta z pośród całości jego dziejów, fragmentu, który dotyczy zmian nazewnictwa na przestrzeni wieków. Ukazałem początki osady i pierwszą nazwę, która związek miała wyłącznie z charakterem i położeniem zamku krzyżackiego dającego początek dzisiejszemu miastu, jak również przedstawiłem ostatnią zmianę w nazewnictwie dokonaną przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowych, która wykazała się arogancją wobec postulatów ludności zamieszkującej w tej miejscowości, jej władz lokalnych i ówczesnych autorytetów naukowych zajmujących się badaniem lokalnych nazw. Można przepuszczać, że kierowali się oni niezrozumiałą polityką przez małe „p”. Niezrozumiałym i niewyjaśnionym zostaje dla mnie fakt, czego i powyższej pracy nie potrafiłem dowieść (z powodu braku dostępu do dokumentów), stosunku Komisji do Wojciech Kętrzyńskiego, a w niektórych przypadkach nieprawdziwych stwierdzeń dotyczących jego prac naukowych.

W *Z kart historii miasta Giżycka* zamieściłem kilka ilustracji, a zarazem dokumentów, jak np. kopia dokumentu przywilejowego praw miejskich nadanych miastu znajdująca się w Neumünster, które wydać się mogą ciekawe dla kogoś, kogo zainteresuje ten rozdział dziejów miasta. Tym bardziej jest to godne zainteresowania, że pochodzą one z dobrego źródła ikonograficznego jakim jest *Lötzen – Stadt und kreis*, książka – album wydana w Rautenbergu w 1989 roku zawierająca kilkaset zdjęć i ilustracji ukazujących obecne Giżycko i okolice do roku 1945. Żałować należy, że nie doczekała się jeszcze polskiego wydania.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

*Giżycko. Z dziejów miasta i okolic*, pod red. I. Bernatowicz i inni, Olsztyn 1983, ss. 87 - 133.

### Źródła ikonograficzne

*Lötzen – Stadt und kreis*, pod red. R. Madeya, Rautenberg 1989, ss. 6 - 364.

### Opracowania

Jasiński J., Tomkiewicz R.: *Lec – Łuczany – Giżycko*, [w]: *Masovia*, pod red. G. Białuńskiego, t.2, Giżycko 1999, ss. 115 - 119.

Trincker E.: *Kronika gminy leckiej [giżyckiej]*, oprac. G. Białuński, Giżycko 1997, ss. 14 – 45.

Werner L.R. von: *Wiadomości historyczne o mieście Lec w królestwie pruskim*, [w]: *Z dziejów Leca (Giżycka)*, oprac. G. Białuński, Olsztyn 1998, s.19.

*Historia – Encyklopedia Multimedialna PWN*, Warszawa 1999.

*Korespondencja w sprawie zmiany nazwy miasta*, [w]: *Z dziejów Leca(Giżycka)*, oprac. G. Białuński, Olsztyn 1998, s.83 – 85.